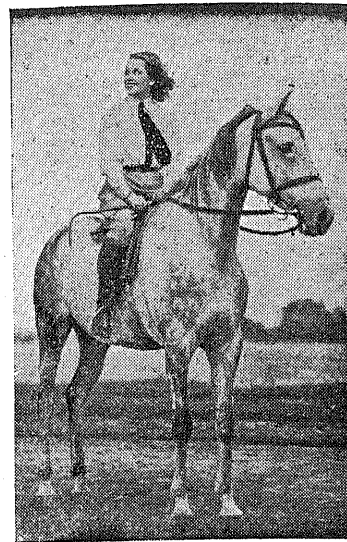




Marja Bogda i Adam Brodzisz (scena wśród kwiatów) w filmie polskim pt. „Młody las” wg. sztuki Jana Adolfa Hertza, wytw. „Libkow-film”. Świąteczny program „Europy”.



Tola Mankiewiczówna w filmie „Śluby ułańskie”.



Franciszek Brodniewicz w roli pułkownika w filmie „Śluby ułańskie”. Świąteczny program „Grand-Kina”.



W obozie szwedzkim przed namiotem Müllera (w roli generała Müllera Jerzy Rygier. Z filmu „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”. Program świąteczny „Casina”.



Fay Wray, bohaterka filmu „Władca miljonów” wytw. „Columbia”.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

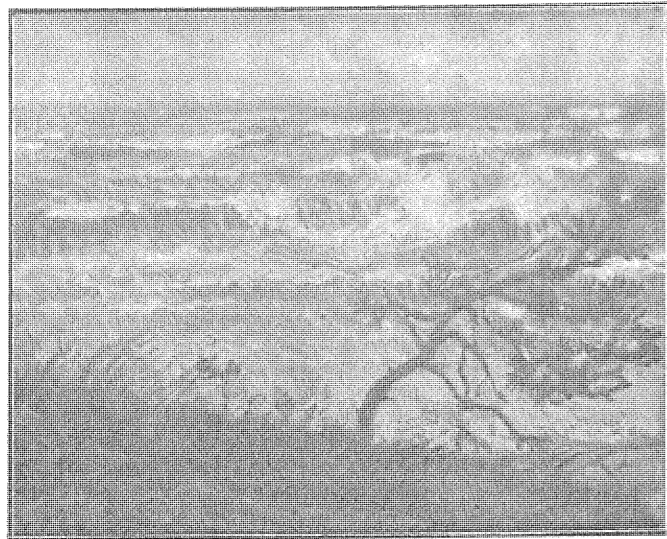
ROK X. NIEDZIELA, dnia 30 grudnia 1934 roku Nr. 52

Boże Narodzenie w Łodzi.

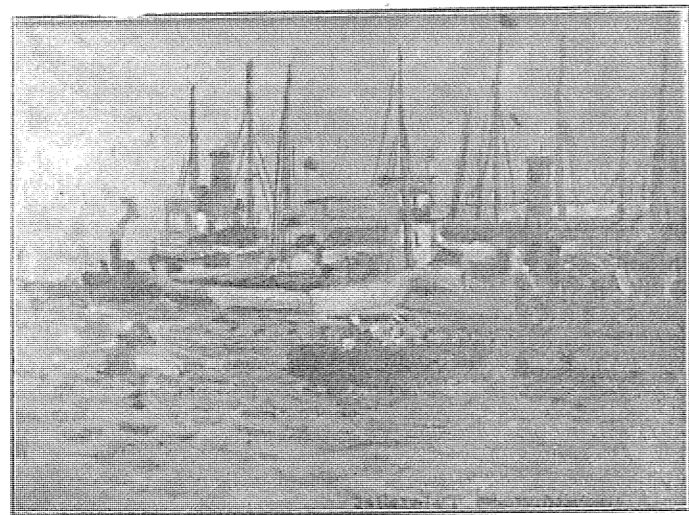


Dorocznym zwyczajem gimnazjum żeńskie p. Skrzypkowskiej w Łodzi urządziło tradycyny „opłatek” dla młodzieży szkolnej. Licznie zgromadzona młodzież spędziła w sposób nastrojowy i podniosły kilka godzin. Po uroczystym dzieleniu się opłatkiem młodzież skupiona przy pięknej choince śpiewała kolendy. Uroczystość odbyła się przy udziale ciała pedagogicznego. Na zdjęciu po wyższym widzimy młodzież z nauczycielstwem na tle choinki.

(Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81).



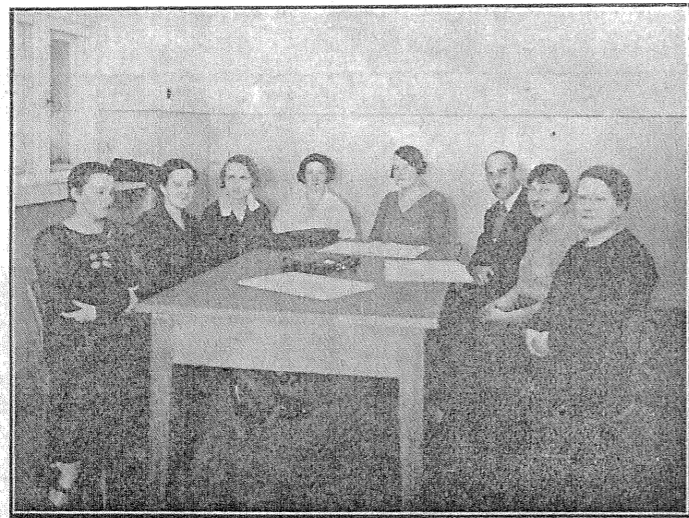
„Sztorm” — studjum olejne pędzla art. mal. Wacława Dobrowolskiego.



Jastarnia (port) — studjum pędzla art. mal. Wacława Dobrowolskiego.



Fragmenty pracy w dziedzinie pogłębiania wiedzy fachowej w Łodzi. Od lewej widzimy grono nauczycieli wykładowców na kursach wieczorowych krawieckich przy ul. Gdańskiej 29. Na prawo grono nauczycieli z wizytatorem w szkole gospodarczej przy ul. Rokicińskiej.

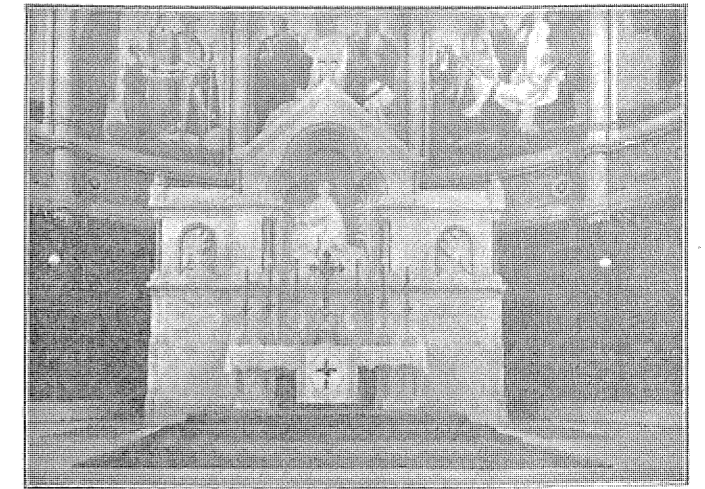
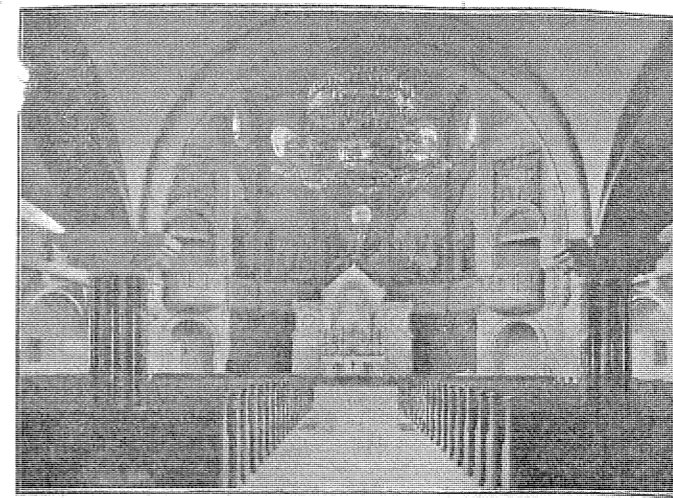


Młodzież żeńska uczęszczająca na kursy praktycznego gotowania przy szkole gospodarczej przy ul. Rokicińskiej 41.

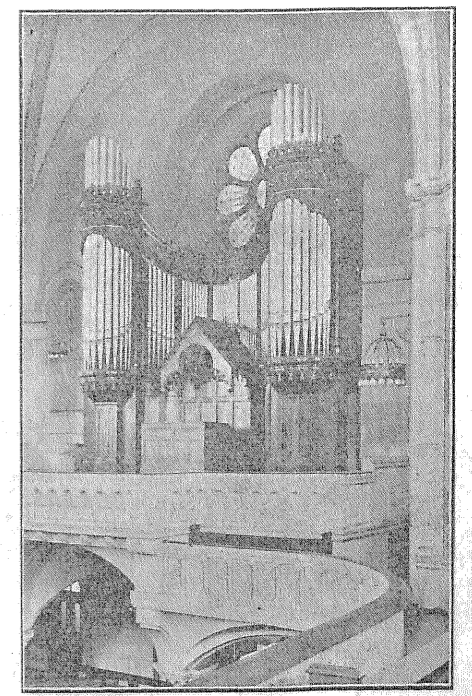
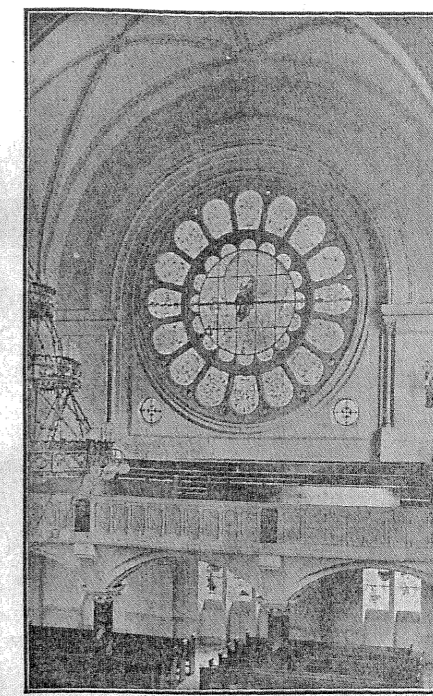
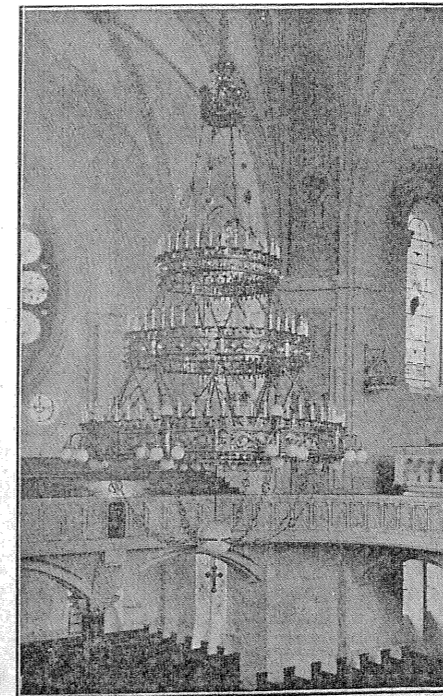


Kursy praktyczne w szkole wieczorowej przy ul. Gdańskiej 29. Młodzież żeńska ucząca się sztuki krawiectwa.

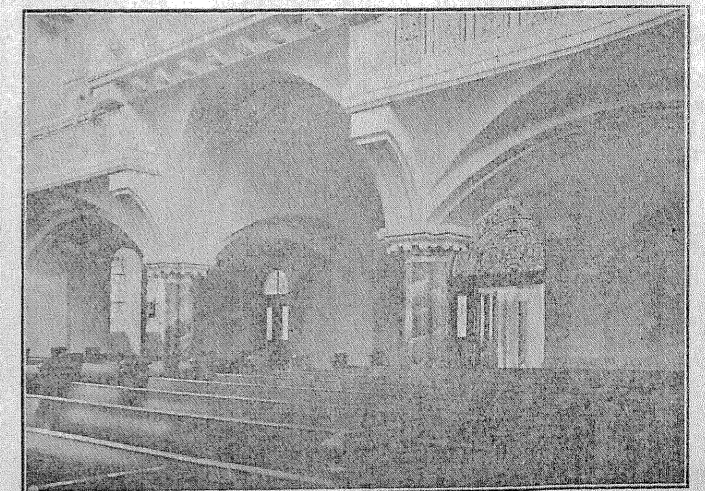
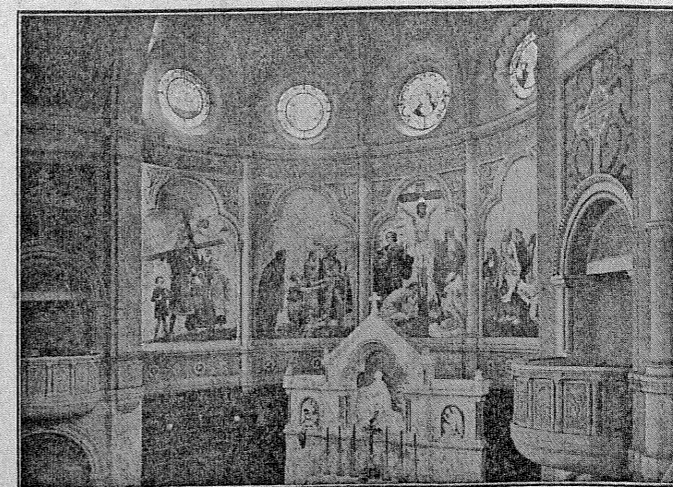
Kościół ewangelicki św. Mateusza w Łodzi.



Inicjatywę do budowy świątyni tej dał w r. 1898 superintendent W. P. Angerstein, ówczesny proboszcz parafii św. Jana. Do budowy kościoła przyczynili się w głównej mierze następujący przemysłowcy: Anna z Wernerów Scheiblerowa, Edward i Matylda Herbstowie, O. Schweikert, R. Buhle, R. Geyer i inni. Cech masarzy, piekarzy i stolarzy, właściciele domów, robotnicy i majstro-



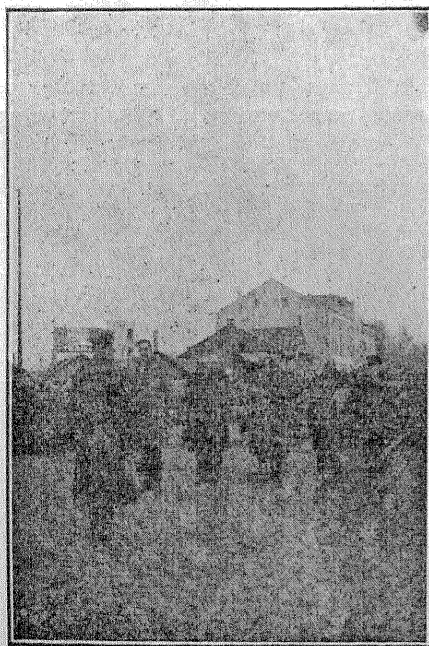
wie tutejszych fabryk pośpieszyli również z ofiarami pieniężnymi. Zezwolenie cara Mikołaja II na zakup placu uzyskano dopiero w r. 1904. Dnia 10 października 1909 położono kamień węgielny pod budowę, a właściwą pracę rozpoczęto w r. 1910, przyczem w r. 1912 kościół stanął pod dachem. W latach 1912—1918 nastąpiła przerwa w budowie i dopiero w r. 1919 z inicjatywą dokończe-



nia budowli występuje ks. radca J. Dietrich, który doprowadza dzieło budowy do końca. W r. 1928 odbywa się uroczyste poświęcenie kościoła. Projekt budowy kościoła wykonała i roboty prowadziła łódzka firma budowlana Wende i Klause. Powyżej kilka zdjęć: 1) wnętrze kościoła, 2) ołtarz, 3) żyrandol, wykonany przez firmę warszawską „Bracia Łopieńscy”, 4) jeden z bocznych witraży, 5) organy, 6) widok na prezbiterjum — malowidła ścienne dzieło łodzianina art. mal. R. Lauba, 7) fragment chóru. Fot. Włodzimierz Pfeiffer



Fotomontaż z filmu „Przeor Kordecki“. Pierwszy polski monumentalny film historyczny reżyserji E. Puchalskiego. W roli głównej Karol Adwentowicz. Film ten wyświeśla teatr świetlny „Casino“ w Łodzi.



P. wojewoda Hauke-Nowak odbiera raport prowadzącego defiladę por. Koteckiego w Tomaszowie.



Poczet sztandarowy Zw. Legionistów w Tomaszowie ze sztandarem w defiladzie przed trybuną p. Wojewody.



Piękny kiosk z loterią fantową gimn. E. Orzeszkowej, który na kermaszu P. C. K. wzbudził ogólny zachwyty.



Święta Bożego Narodzenia na polskiej wsi. Uroczysty, pełen nastroju i gorącej wiary moment wieczery wigilijnej w chacie wieśniaczej. Stół nakryty sianem. Cała rodzina przy spożywaniu wieczery. Obok tradycyjna choinka. Tyle uroku, ile posiada dla Polaka wigilia świąt Bożego Narodzenia, nie dają żadne inne święta. Sama ilustracja powyższa wiernie odbija podniosły nastrój świąt.



Ze spuścizny po zmarłym malarzu. „Sen dzieciątka Jezus“ — dzieło zmarłego w tych dniach wybitnego artysty malarza J. Meciny-Krzesza. Dzieciątka Jezus spoczywa w żłobie ubogiej stajenki. Obok Matka Boża czuwająca nad Dzieciątkiem. Wdali św. Józef.

W wieczór sylwestrowy

„Święta w Wiedniu — Sylwester na Semmeringu“, „Kto się chce ubawić niech śpięszy do Adrii“, „Staropolskie kachajny się“ — w „Resursie Obywatelskiej“ „Złoty pić ropusz u malarzy“ — wykrzykują plakaty na słupach ulicznych czerwonymi z gorliwości literami.

Sylwester. Na dachach i murach tańczą muchome kolorowych reklam. Ulica szumi. Uderza rytmem tanecznym o szklane szyby wystaw, ściany kamienic i świecący asfalt. Przenika do mieszkań zagłada rozbawiona do okien przejęta swoją rolą. Zaczynamy Nowy Rok, witamy go nadzieją obietnic, nie chcemy o niczem wiedzieć i o niczem pamiętać. Dziś żyjemy!

— Sylwester — konstatuje obojętnie Wiktor, wracając do domu krokiem mechanicznym, potrącony przez śpieszących ludzi. Wchodzi do bramy skręca na schody i powoli, niedbale wspina się w górę. Niema pogo się śpieszyć. Kłopoty śniące bielą ko szuli, wytwornego fraka, zagubionych spinek są mu obce. Zasiłek z ZUP się skończył i nowej pracy niema mowy. Jest zgorzkniałymi i zły. Prawie, że nienawidzi tych ludzi śpieszących przed siebie gorączkowo.

Na piątym piętrem staje przed drzwiami i długo szuka klucza po kieszeniach. Słyszy za sobą szybkie kroki. Ogląda się — to sąsiadka w granatowym berecie. Spieszy się. Pewnie na Sylwestera. To też prawie gniewnie mruknął:

— Pani tak na Sylwestra się śpieszy?

— O nie — uśmiechnęła się prosto — nie osłuchawki z naprawy. Trzeba przecież bawić się w noc sylwestrową, a mnie na



Przepiętkne nastroje świąteczne. W cichej, zgodnej i zarobkującej rodzinie kwitnie i rozwija się szczęście dnia jutrzejszego — maleńki Jaś, o którym nie zapomniał św. Mikołaj.

nic innego nie stać. Na bal trzeba mieć suknie pantofole, kwiaty... Zresztą nie mam z kim iść i za co?

— To tak jak ja, podchwycił i unwał, bo mu się śmieszne wydały te romantyczne zwierzenia.

Znalazłszy się u siebie wyciągnął się znużony na łóżku. Wieczór zaczynał się dłużyć nieskończenie. Jeszcze nigdy tak smutnie nie spędzał Sylwestra. Nawet jego sąsiadka nie jest tak samotna. Ma to swoje radio i może zapomnieć o samotności, słuchając głosów i radości płynącej ku niej ze słuchawek.

— Możeby tak, pójść, do niej... ale o co się zaczepić... może spojrzę na niego zżiwiona i zimnem: „Daruję pan...“ upoliorzy go i pożegna. Co robić?

W ciemnym pokoju powracają ku niemu obrazy z dawnych lat, kiedy to... ech mniejsza, z tem... Wiktor czuje się wyrzucony poza nawias, kolorowych baloników, kieliszków wina wznoszonych przy toastach, barwnych sukien kobiecych, pozostawiających za sobą smugę śmiechu i perfum. Niedługo uderzy dwunasta. Co raz więcej sugestionuje go nastrój wieczoru sylwestrowego.

Nagle w samotność jego wpadł mieniący się wesołością śmiech z sąsiedniego pokoju. Ponderwał się zaskoczony. Ten śmiech zdopinguwał go ostatecznie. Skierował się ku drzwiom sąsiadki i zastukał.

— Proszę.

Daruję pani, ale tutaj jest tak wesoło, słyszałem przed chwilą pani śmiech, a u mnie jest tak przeraźliwie samotnie. Słucha pani radia, może i ja mógłbym wziąć udział w tym radiowym sylwestrze.

— Z uśmiechem podała mu słuchawki.

— Niech pan prędko śłada i nie przerywa słuchania. Pewnie, że dużo milej spędzić ten wieczór we dwoje. No ale gdyby nie radio nie przyszedłby pan tutaj. Tkwilibyśmy każde osobno w czterech ścianach niepotrzebnych rozgorczyceń i wspomnień, a tak będziemy się bawić ze wszystkimi.

— Nie pozostaje mi nic innego, jak błogosławić słuchawki, przetańczymy ten wieczór razem i wesoło, pomimo, że nieprzetańczymy go na sali balowej.

Spojrzała na niego zalotnie. Zobaczyła, że ma duże szare oczy bardzo świeże usta i że... już od dzisiaj chyba częściej będzie przychodził z nią słuchać koncertów radiowych. Tak! Był początek Nowego Roku.

Papierosy szalu.

Jest w okolicy Marsylii mała miejscowość Cogus, która w tych dniach miała niecodzienną sensację. Zaczęło się od tego, że do jednego z tamtejszych hoteli pod firmą Hotel Europejski przyjechała świeżo poślubiona para, odbywająca podróż poślubną. I zaraz pierwszej nocy młody człowiek i jego żona dwukrotnie alarmowali hotel, stawiając całą służbę i innych gości na nogi.

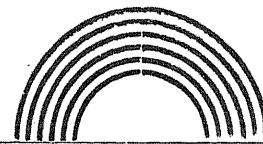
Za pierwszym razem oboje wylecieli w nocnych koszulach na korytarz, krzyżąc ze wszystkich sił, że w hotelu straszny i że widzieli u siebie w pokoju ponure widma. Zarządca hotelu z trudem ich uspokoił nakłaniając do powrotu do łóżka. Jednakże w dwie godziny potem nowy alarm. Młoda małżonka wybiegła z krzykiem, że jej mąż wyskoczył z okna. Tym razem fakt był prawdziwy. Młody człowiek, nazwiskiem Rene Salat, rzucił się istotnie z okna ale ponieważ pokój był na parterze nie mu się nie stało poza lekkim zwichnięciem ramienia.

Sprowadzono policję która po naradzie z zarządcą hotelu postanowiła anormalnie się zachowujących młodych małżonków przewieźć do szpitala w Marsylii, ponieważ zachodziła obawa, że nie mają wszystkich zmysłów w porządku albo są zatruci jakimś narkotykiem. Jak postanowiono, tak zrobiono. W drodze jednak Rene Salat zbiegł. Od szukano go skrytego w rzeźni i odstawiono do Marsylii skrepowanego sznurami. Tutaj lekarze ich zbadali i stwierdzili, że istotnie oboje są oszalomieni aż do utraty zmysłów jakimś nieznanym narkotykiem. Gdy przyszli nieco do siebie, opowiedzieli następującą niezwykłą historję.

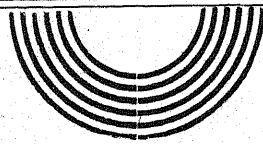
Ślub wzięli przed kilku dniami w Nancy i zaraz potem wyjechali w podróż poślubną. W tym samym przedziale wagonu, w którym zajęli miejsca, znajdowało się



Stary gród Batorowy zmienia swój zaniedbany nieco dotąd wygląd, europeizując się w szybkim tempie. Na zdjęciu podnóże starego zamku Batorowego przed uporządkowaniem.



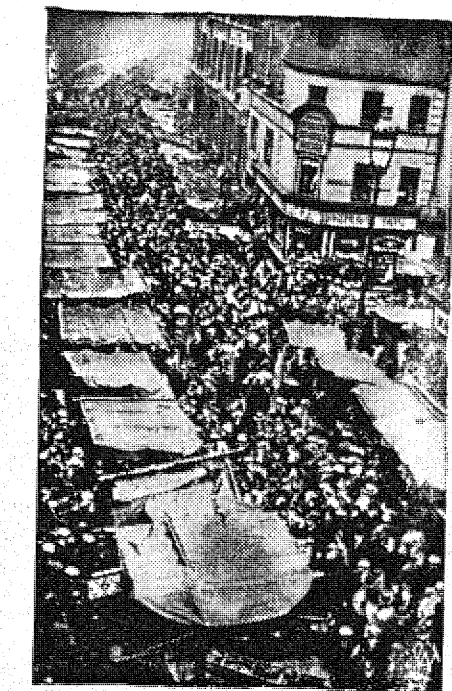
Odbyła się w Sztokholmie uroczystość wręczenia nagród Nobla tegorocznym laureatom. Na zdjęciu moment wręczania przez króla nagrody literackiej znakomitemu dramaturgowi włoskiemu Luigi Pirandellemu.



trzech pasażerów którzy nawiązali z nimi rozmowę. W pewnej chwili jeden z nieznajomych wyciągnął paczkę papierosów i poczęstował ich niemi. Zaledwie jednak za ciągnęli się dyanem dwa trzy razy, zaczęło im się w głowie kręcić i popadli w stan jakiegoś dziwnego oszłomienia. Zdawało im się przytem, że nieznanymi szyderczo z nich się śmieją.

Przerazeni tem, co się z nimi dzieje, wy

siedli na pierwszej stacji i kazali się zawieźć do hotelu. Był to właśnie ten hotel w którym narobili takiego harmideru. Obecnie policja wszczęła śledztwo w tej sprawie celem wykrycia tajemniczych trucicieli, co do których niewiadomo, czy działali z sady znu, czy byli nastani przez kogoś z zemsty, czy też poprostu chcieli ograbić swe ofiary po oszłomieniu ich „papierosem szalu“.



Targi przedświąteczne na Petticourt Lane w Londynie. O nieprawdopodobnym ożywieniu jakie panuje na tych niezwykle popularnych targach, świadczy najwymowniej powyższe zdjęcie.



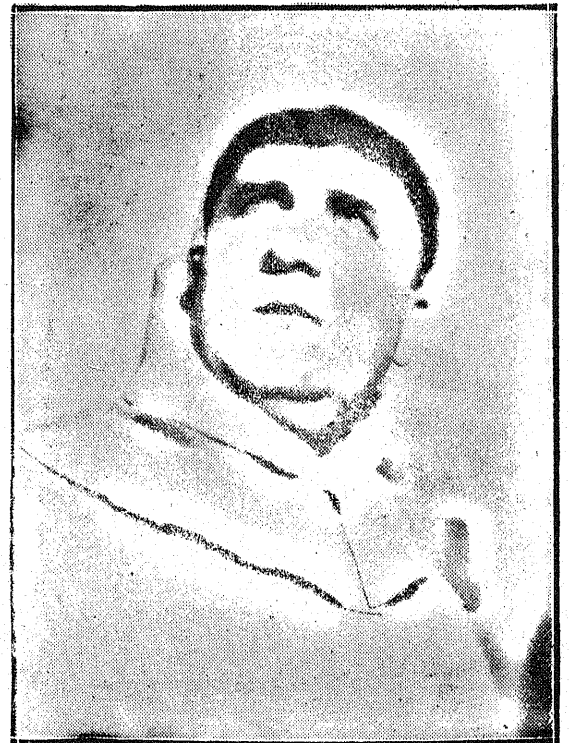
Carola Lombard i John Barrymore w filmie p. t. „20-ty wiek“,
wytw. Columbia.



Lou Sheridan w najnowszym filmie Silwji
Sidney p. t. „Behold my wife“.



Tekla Trapszo i Mieczysław Cybulski w filmie „Młody las“ wg.
Hertza, wyświetlanym z wielkim powodzeniem w kinie Europa.



Władysław Walter w roli Paulina brata
Pawła w filmie „Przeor Kordecki — obrońca
Częstochowy“.